

Andrzej Cierniewski, Hej moja panno

Zgubiłaś się gdzieś, jak droga we mgle,
w pół słowa zostawiłaś mnie.
Przez cztery tygodnie wściekły, jak pies,
czekałem i łudziłem się.
Chodziłem, jak pijany, tam i tu,
myślałem, że się zdarzy cud
i na "dzień dobry" znowu powiesz mi,
że przecież się nie stało nic.
Hej, moja panno,
odjechałaś w siną dal i został tylko żal.
Hej, moja panno,
gdybym wiedział, gdybym czuł,
nie byłbym, jak twój anioł stróż.
Hej, moja panno,
odjechałaś w siną dal i został tylko żal.
Hej, moja panno,
jeśli chcesz, to wracaj tu,
lecz na mnie więcej nie licz już!
Mówiłaś mi, że świat nie jest zły,
że teraz tylko ja i ty,
że dla mnie wszystkie noce i dni,
że jeszcze tak nikogo nikt...
A ja za tobą, jak do ognia ćma,
na ślepo do samego dna,
i wokół palca owinęłaś mnie,
a teraz pewnie śmiejesz się.
Hej, hej, moja panno. . .
Teraz już zostań przy kim zechcesz,
lecz proszę cię, nie! nie wracaj tutaj więcej!
Tak, tak! Nie wracaj tu, bo jeśli cię zobaczę,
kto wie, ja boję się, że znowu głowę stracę.
Chodziłem, jak pijany, tam i tu,
myślałem, że się zdarzy cud
i na "dzień dobry" znowu powiesz mi,
że przecież się nie stało nic.
Hej, moja panno. . .